

## II KONGRES PRON

Od piątku do niedzieli (8-10 maja br.), w Warszawie odbyło się najwyższe forum Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego — II Kongres. Województwo lubelskie reprezentował m. in. sekretarz Rady Miejskiej PRON w Świdniku Czesław Szalilów, z którym rozmawialiśmy zaraz po zakończeniu obrad.

• Jakże są pana pierwsze spostrzeżenia po wysłuchaniu wystąpien plenarnych i pracach w Forum Dyskusyjnym Kongresu?

— Spotkanie było żywe, a dyskusja jeszcze bardziej. W indeksie spraw uznanych za najważniejsze na pierwszym miejscu należy wymienić budownictwo mieszkaniowe. Gdyby udało się każdej rodzinie — tak jak to kiedyś planowano — zapewnić mieszkanie samodzielne, wtedy można by mówić o porozumieniu i oczywiście zrozumieniu pewnych mechanizmów, decyzji podejmowanych na wysokich szczeblach.

Wiele mówiono o ruchu ekologicznym, którego animatorem jest PRON, współpracujący z Komisją Ochrony Środowiska przy Radzie Państwa. O ochronie naturalnego środowiska do tej pory prawie nie się mówiło, a jeszcze mniej robiło. Nie ma jeszcze galei przemysłu wykonującej urządzenia służące temu właśnie celowi. Specjaliści wyszkolili opracowali kontenerową oczyszczalnię ścieków i to wszystko: a gdzie produkcja przemysłowa? Nikt niestety nie powiedział jak chronić naturalne środowisko przed dewastacją, niszczeniem, zatruciem.

## Słowa muszą ustąpić miejsca czynom

Kolejna sprawa to rolnictwo. Nastąpiła stabilizacja polityki rolnej. Rozsądny stosunek do rolnictwa i do gospodarstw indywidualnych zmienił nastroje na wsi i dał efekty w postaci szybkiego nadrobienia zaległości. Uchwalono akty prawne, których domagali się rolnicy. Zawiodły natomiast szczegółowe rozwiązania gospodarcze. Brakuje nawozów, środków ochrony roślin, części zamiennych do maszyn, węgla. Nastroje na wsi są teraz gorzej niż były. Jedną z rolniczek powiedziała wręcz: mięso jest na kartki, a punkty skupu nie przyjmują żywego, bo zakłady mięsne nie mogą przerobić tej masy. Kuleje więc przemysł przetwórczy.

Mówiono o doskonaleniu programu wychowania fizycznego dzieci i młodzieży, procesu nauczania, upowszechniania kultury fizycznej, sportu, turystyki — jako nowej dziedziny polityki zdrowotnej i socjalnej zakładów pracy, samorządów i związków zawodowych.

PRON teraz powinien zająć się jedną sprawą najcięższą dla naszego społeczeństwa: reformą gospodarczą. Wspieranie reformy to program dla tego ruchu. Rada Krajowa opracowała raport o reformie, ale przeszedł bez echa.

Mogę powiedzieć jedno. Wyartykułowano główne hamulce postępu, między innymi biurokratyczne tendencje w działaniu administracji, dążeniu do powstrzymania reform, utrzymywanie starych i przetrzaskanych struktur, nieufność wobec obywatela i obawa przed ich inicjatywami.

• Które z aktualnych braków i możliwości wylaniają najpilniejsze zadania dla PRON?

— Najważniejszymi sprawami, którymi powinien zająć się ruch są: poprawa sytuacji ekonomicznej oraz demokratyzacja życia społeczno-politycznego. W gospodarce narodowej II etap reformy wyznacza rolę dla PRON, który ma wspierać dynamizację produkcji, sprzedaży i eksportu. Muszą stać się powszechne: stosowane mechanizmy rynkowe, racjonalizacja planowania. Ruch podejmie działanie dla poprawy kondycji intelektualnej, moralnej i estetycznej Polaków. PRON ma być głosem opinii społecznej.

Na naszym świdnickim gruncie nadal będziemy patronować budowie Domu Kultury, który ma być naszym wspólnym dorobkiem, akcji Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Z naszej inicjatywy WPHW wzbogaci się o dwa pawilony handlowe. Poza tym jest i będzie wiele spraw drobnych, interwencyjnych. Ludzie twierdzą, że jeżeli nikt im nie może pomóc to zrobi to PRON! To jest zaufanie, na które zapracowaliśmy. Wiadomo, że reformy są jeszcze niepełne, społeczna baza porozumienia zbyt wąska: a postępek — zbyt powolny.

(Dokończenie na str. 2)

• „Sciana placzu” i „bale męczarni” • Rywale i przyjaciele

• Brawa dla „zuchów”

## RAJDOWCY AVII WYGRALI W CIECIERZYNIE!

Już z góry wiadano, że najbardziej zażartą walkę o miano najlepszego zawodnika w III i IV eliminacji motocyklowych MP w rajdach obserwowanych toczyła będą aktualny mistrz kraju BO-

GUSŁAW SIEKA i 16-letni WOJCIECH DOKOBA — „Różowa pantera” zwany...

W pierwszej odsłonie (9 maja) Wojtek „ogral” swego wielkiego rywala przede wszystkim na

scianie placzu w wawozie koło starej cegielni. Świdniczanin pojechał w tym dniu nie tylko bravurowo ale i w stylu jakiegoś do tej pory chyba w tej imprezie nie oglądano. Na jego konto sędziowie zapisali tylko... 11 pkt. karnych!

Wielką frajdę mieli z tego powodu kibice, a szczególnie faworyści zdjęć sportowych. Na licznych

(Dokończenie na str. 6)



Na strome zbocza „wspina się” zwycięzca grupy B Piotr Trała z Avii  
Fot. J. Jurak



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 20 (850)

21 maja 1987 r.

Cena 5 zł

„SOKÓŁ” JUŻ W ŚWIDNIKU!

## Zakończyły się próby w ZSRR

Dochodzi trzynasta. Do lotniska zbliża się „Sokół” o znakach rozpoznawczych SP — PSE. O 13.00 dotyka kołami podwozia murawy. Małe obroty wirnika. Pokład śmigłowca opuszczają: ZDZISŁAW STACHYRA — mechanik pokładowy, mechanicy — EDMUND GORNY i JAN KANCUZGOWSKI, BOGUSŁAW MARYNIAK — kierownik grupy specjalistów ze Świdnika biorących udział w próbach „Sokoła”. Jako ostatni pokład opuszcza pilot doświadczalny ZBIGNIEW DĄBSKI. Grupa ta przyjechała ze Związku Radzieckiego w sobotę, 9 maja br. po zakończeniu, trwających prawie dwa

i pół roku, prób fabrycznych w skrajnych warunkach eksploatacji. Osieremu sprawdzianowi, z którego wyszedł zwycięsko, poddany był prototyp śmigłowca oznaczony numerem sześć.

Przypomnijmy, że pierwszy lot prototypu „Sokoła”, przeznaczony do prób w locie odbył się pięć lat temu, w maju 1982 roku. Właśnie od tej daty rozpoczęły się próby, które trwały nadal. Część z

nich odbyła się w ZSRR, gdzie „Sokół” poddany został sprawdzianowi we wszystkich strefach klimatycznych. Takie życzenie wyraziła strona radziecka (zamawiająca), opierając się na przepisach lotniczych NLGGW. Poza tym śmigłowiec musi spełniać założenia taktyczno-techniczne. W akcie wydanym po próbach „Sokół” dopuszczony został do eksploatacji

(Dokończenie na str. 2)

## Z roboczą wizytą

Przed tygodniem (14 bm.) przebywali w naszej Wytwórni z roboczą wizytą przedstawiciele rządu z szefem Urzędu Rady Ministrów gen. Michałem Janiszewskim i wiceministrem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego gen. Jerzym Modrzewskim. Goście zwiedzili kilka wydziałów WSK żywo interesując się produkcją, przyszłością zakładu, warunkami pracy. Po południu spotkali się z dyrekcją i aktywnym polityczno-społecznym Wytwórni. Relację z blisko 5-godzinnej dyskusji zamieścimy za tydzień.

(kw)

JUBILEUSZOWY KONCERT — NA PIĄTKĘ!

## 35 lat Orkiestry Dętej WSK

Wspominaliśmy w poprzednich gazetach o jubileuszu 35-lecia orkiestry dętej WSK, przypadającym właśnie wiosną tego roku.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się 9 maja w kinie „Lot”. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli władz wojewódzkich i miejskich, działaczy kultury, sympatyków i przyjaciół orkiestry.

W uznaniu zasług w upowszechnianiu kultury, długoletnią działalność kulturalną wielu członków orkiestry otrzymało odznaczenia i wyróżnienia. Orkiestra jako całość otrzymała okolicznościowy dyplom od ministra kultury i sztuki. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: BOLESŁAW SKOTNICKI i JÓZEF DŁUGOSZ.

(Dokończenie na str. 2)



Fot. J. Mazur

RAPORT Z PLACU BUDOWY INTERNATU

## Postęp robót, ale i kłopoty materiałowe

Lubelscy budowlani nie próżniali. Prace przy budowie internatu dla Zespołu Szkół Technicznych WSK postępują stale naprzód. Widać to zresztą na co dzień. Budowę tego obiektu rozpoczęto w lipcu ub. roku. Aktualnie pierwszy pawilon „wyszedł” już z ziemi, pod drugi są już gotowe fundamenty, a konstrukcja stalowa ma być wykonana w 50% do końca br. Zbudowano już także stację trafo,

rozpoczęto wykopy pod budynek stołówki. By roboty nie zostały przerwane zimą, konieczne jest wykonanie 700 m magistrali ciepłowniczej, od torów kolejowych przez park. Termin zakończenia robót przy pawilonach mieszkalnych i stołówce przewidziano w 1989 r. W dalszej kolejności budowane będą sala gimnastyczna i boiska. Przy obiektach ułożone zostanie 2000 m<sup>2</sup> chodnika i 3600

m<sup>2</sup> drogi. Cała powierzchnia internatu będzie mieć 9600 m<sup>2</sup> (w tym część mieszkaniowa 7200 m<sup>2</sup>, stołówka 1150 m<sup>2</sup>, sala gimnastyczna 800 m<sup>2</sup>).

Niezłe tempo robót przy budowie internatu nie oznacza wcale, że wszystko idzie jak po maśle. Budowa — wiadomo — nie jest priorytetowa, dlatego też i z terminową dostawą wielu materiałów

(Dokończenie na str. 3)



„SOKÓŁ” JUŻ W ŚWIDNIKU!

# Zakończyły się próby w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)  
w temperaturach od - 35° C do + 35° C. W założeniach przedział ten miał być szerszy i faktycznie taki będzie, ale po powtórzeniu niewielkiego zakresu prób silników i instalacji ogrzewania w niskich temperaturach oraz po wprowadzeniu drobnych zmian konstrukcyjnych instalacji paliwowej. Zanim do tych prób dojdzie przypominamy, choćby w skrócie, historię tych wcześniejszych, przeprowadzonych na tym egzemplarzu „Sokoła”.

„Sokół” — „szóstka”, ten ze znakami PSE, wylądował do Związku Radzieckiego 10 grudnia 1984 roku, a po przybyciu do Moskwy i okresie przygotowań miały rozpocząć się próby w Jakucku, w niskich temperaturach. Strona radziecka zadecydowała jednak, że najpierw sprawdzone zostaną założenia warunków lotno-technicznych wyznaczone przy projektowaniu. Jednocześnie sprawdziano ten da odpowiedź na pytanie: czy jest sens kontynuowania prób zgodnie z ustalonym harmonogramem?

Rozpoczęte pod koniec marca 1985 roku w moskiewskim Instytucie Goslinga próby zakończyły się pozytywnie, a niektóre parametry „Sokoła” — jak palap statyczny — przewyższyły założenia. Pomimo, że zabrali około 12 godzin czystego lotu (bez przygotowań), obie strony były bardzo zadowolone. Ponieważ w Jakucku temperatury podniosły się, przyspieszono do przygotowań śmigłowca do realizacji prób w warunkach silnych wiatrów i wysokich temperatur.

W Baku, nazywanym „miastem wiatrów”, wieje z prędkościami nawet do 25 m/s, a jego prędkość i kierunek są zawsze stałe. Sprawa to położenie miasta nad Morzem Kaspijskim i wpływ kontynentu azjatyckiego. Sprawdzone jak zachowuje się śmigłowiec podczas startów i lądowań przy wietrze oddziaływującym na kadłub z różnych stron; jak zmieniają się właściwości pilotażowe. Należy pamiętać, że Sokół może startować przy wietrze czołowym do 25 m/s, boczny — 9 m/s i tylny 6 m/s. Poza tym sprawdzono w tych warunkach, podczas rozruchu i zatrzymania, jak zachowują się łopaty; czy nie zawadzą o owiewki silników i przekładnię główną lub tylną część kadłuba. W rzeczy-

wistości groziłoby to zniszczeniem któregoś z elementów śmigłowca. Wynik prób był pomyślny.

Podobnie jak do Baku i tym razem „Sokół” po zdjęciu modułu napędowego umieszczono na pokładzie samolotu transportowego IL-76 i przebazowano całą grupę specjalistów do Duszanbe. Miejscowość ta leży u podnóża gór Pamir na wysokości 900 metrów n.p.m. Od sierpnia do połowy października 1985 roku zrealizowano dwa programy prób śmigłowca: w wysokich temperaturach (do 40° C) oraz starty i lądowania na lodowiskach wysokogórskich (położonych na wysokościach 1800, 2300 i 3100 metrów). W wysokich temperaturach z powodu spadku gęstości powietrza maleje moc silników; mają gorzej warunki do pracy, a także maleje ciąż wirnika, co ma wpływ na osłagi i obciążenia zespołów śmigłowca. Podczas startów z zacięciem i samolotowego zdjęcie charakterystyki śmigłowca, wykonano próby osiągnięcia, a także określono z jaką masą i do jakiej wysokości „Sokołem” można latać. Tym samym zrealizowano pełny zakres prób, które zostały założone. „Sokół” także i podczas tego sprawdzianu wykazał się dobrymi właściwościami lotno-technicznymi.

Po Duszanbe, w listopadzie i grudniu w Moskwie przygotowywano „Sokoła” do prób w niskich temperaturach w Jakucku i 3 stycznia 1986 roku wystartował IL-76 ze śmigłowcem na pokładzie. Miasto powitało go niską temperaturą, a najniższą jaką odczuł nasz specjalista na własnej skórze było minus 37° C. Brakowało tleniu do oddychania, występowała silna mgła i widzialność do 20 metrów. Paradosem był rozkład temperatur. Gdy przy ziemi było minus 30° C to 2300 metrów wyżej minus 25° C, potem temperatura spada. W hangarze zaś — przy podłożu minus 25° C, a na wysokości silników już plus 10° C. Próby były realizowane w zakresie od minus 40 do minus 25° C, a przed ich rozpoczęciem grzano główne agregaty, przekładnię, silniki, przeguby piast, aby były cieplejsze niż... minus 30° C. Zakończyły się pomyślnie, choć jako uzupełnienie powtórną została sprawdzona siłnica i instalacja ogrzewania, która nie została przebadana ze względu na zabudowaną w kabine śmigłowca aparaturę pomiarową i zdjętą tapicerkę w kabinie pasażerskiej. Specjaliści radzieccy przed ostatnim powiadzili, że w takich niskich temperaturach czołowiek musi wytrzymać, a technika czasami zawo-

wała. W sumie na terytorium Związku Radzieckiego „Sokół” — „szóstka” wylatał 300 godzin, udawadniając dobre własności lotno-techniczne. Generalnie próby zakończyły się pozytywnie, choć niektóre agregaty — głównie z WSK Rzeszów — muszą być dopracowane. Strona polska otrzymała orzeczenie o zakończeniu prób zakładowych w ZSRR. Następne dwa śmigłowce, które polecą do naszych sąsiadów przekazane zostaną na próby państwowe, a pięć z produkcji seryjnej, które zakupi strona radziecka, przeznaczane będą do prób eksploatacyjnych.

A. Siepiak

## II Kongres PRON

(Dokończenie ze str. 1)

● Czym zajmowało się II Forum Dyskusyjne w którym pan pracował? — Zajmowało się rozwojem społeczno-gospodarczym kraju. Zastanawialiśmy się jak pokonać narastające kłopoty i wykorzystać posiadany przez nas potencjał gospodarczy. Jak realizować politykę społeczną, która kłóci się z reformą gospodarczą? Proponowano wiele interesujących rozwiązań. Najwięcej kontrowersji budziły ogłoszone niedawno tezy do II etapu reformy. Ludzie oceniali reformę nie przez pryzmat jej założeń, ale jako ogrom interpretacji różnie rozumianych i przepiętowanych.

Przypominę, że II Forum zajmowało się rozwojem społeczno-politycznym Polski. III — ochrona środowiska naturalnego i zdrowia obywateli, na które wpływa zanieczyszczenie, brak leków, środków opatrunkowych, łóżek w szpitalach, aparatury medycznej, nowoczesnego wyposaże-

nia szpitali, wreszcie — toksyczność naszych mieszkań i nie warunki pracy. Forum IV — rozwój kultury, nauki, oświaty i wychowania. V — rozwój współpracy międzynarodowej i obrona pokoju — umacnianie pozycji Polski w świecie. VI — aktywność obywatelska w ruchu i słowa: rozszerzenia społeczeństwa.

● Głos ze Świdnika złożony został do protokołu. Jakie stanowisko w nim wyrażono?

— W stanowisku uwzględniono zastrzeżenia i opinie świdnickiego społeczeństwa, zgłoszone na zebraniach przedjedziesiątych i zebraniach z Samorządami Mieszkańców. W związku z tym należy domagać się przyspieszenia zmian i reform w budownictwie oraz wprowadzenia nowej polityki mieszkaniowej. Domagamy się konsekwentnego i szybkiego wdrażania reformy gospodarczej. Podjęcie działań nakierowanych na usunięcie zagrożeń realizacji polityki samowystarczalności żywnościowej kraju. Ująć kompleksowo ochronę środowiska

naturalnego, wychowanie młodzieży, odrodzenie moralne i zwalczanie przejawów patologii. Domagamy się zasadniczej rekonstrukcji i redukcji centralnego aparatu administracyjnego. PRON powinien patronować opracowaniu niezależnych stanowisk i ekspertyz dotyczących ważnych zjawisk. Jeżeli PRON będzie traktowany po partnersku to i jego społeczna akceptacja będzie się rozszerzała. Nie będzie problemu z pozyskaniem zwolenników, z tym wiąże się aktywność. Jak jest rozumiana? Mówiono na Kongresie, że nie jest nią „aktywność zebraniowa”. Dział ważna jest przede wszystkim mowa, organizacja pracy całego społeczeństwa, przyspieszenie do pracy w PRON młodzieży. Nowowytbrany PRON Jan Dobrzyński powiedział: słowa muszą ustąpić miejsca konkretnym działaniom. Nie dodać, nie ująć.

● Dziękuję za rozmowę.

A. SIEPIAK

### JUBILEUSZOWY KONCERT — NA PIĄTKĘ!

## 35 lat Orkiestry Dętej WSK

(Dokończenie ze str. 1)

Wrocławskie także odznaki: Zasłużony Działacz Kultury, Zasłużony dla Lubelszczyzny, Zasłużony Pracownik WSK. Przeciwnie zaś artystycznym był bardzo starannie przygotowany i po mistrzowsku wykonany przez jubilatki koncert. Tym występem orkiestra przekonała chyba ostatnich niedowiarów iż jest w pełni dojrzałą for-

macją muzyczną, o ogromnych możliwościach aranżacyjnych i wykonawczych, stanowiącą autentycznie duże wydarzenie kulturalne na wyjątkowo jałowym artystycznie gruncie naszego miasta.

Orkiestrę gratulujemy wspaniałego jubileuszu a następnych lat życzymy tak samo owocnych w działalności.

(J)



**AEROSPATIALE** kontynuuje dostawy 21 śmigłowców SA 365N Dauphin zamówionych przez indyjską korporację Pawa Hans Ltd. (PHL). Będą one pomocne przy zaopatrywaniu przybrzeżnych szybów naftowych oraz w rejonie Himalajów, jako środki transportu publicznego. W służbie PHL znajduje się już sześć śmigłowców Dauphin objętych zamówieniem. Kolejne docierają w tempie dwóch miesięcznie, transportowane z Francji Boeingami 747. Podobne zamówienie (również 21 maszyn) PHL ułokowała w firmie Westland. Dotyczy ono śmigłowców W 30-160, których część dotarła już do Indii. Śmigłowce te będą pracowały w komunikacji pasażerskiej.

Obecna śmigłowca potęga brytyjska na Falklandach opiera się na czterech śmigłowcach Boeing Vertol Chinook HL-1 i trzech Westland Sea King HAR Mk.3.

**BOLIWJSKIE SIŁY POWIETRZNE** otrzymały dostawę sześciu śmigłowców Bell UH-1H. Maszyny te pozostają dotychczas na żołdzie armii USA będą wspierały akcje przeciwko producentom i handlarzom narkotyków w Boliwii.

**McDonnell Douglas** 500E HA-MSA jest pierwszym śmigłowcem tej firmy użytkowanym na Węgrzech. Słuszny do przewożenia ważnych osób. Sześć następnych maszyn tego typu zakupi prawdopodobnie Węgry w wersji agrolotniczej, wyposażonej w aparaturę do oprysków.

**ZNACZNY SPADEK LICZBY ŚMIGŁOWCÓW** użytkowanych przez instytucje cywilne bądź osoby prywatne, daje się zauważyć w Belgii. W końcu 1984 roku belgijski rejestr notował jedynie 17 takich śmigłowców.

## Kronika minionej tygodnia

7 maja: Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zespole Szkół Zawodowych nr 1. Tematem obrad była ocena działalności podstawowych organizacji partyjnych działających w obu jednostkach oświatowych.

7 maja: Posiedzenie zespołu d/s profilaktyki i resocjalizacji dzieci i młodzieży.

8 maja: Uroczysty kapstryk z okazji Dnia Zwycięstwa przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

9 maja: W sali kina Lot uroczysty koncert zakładowej orkiestry dętej z okazji jubileuszu 35-lecia.

9 maja: W Cieliczynie k/Lubliń eliminacje rajdowych mistrzostw.

7 maja: Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zespole Szkół Zawodowych nr 1. Tematem obrad była ocena działalności podstawowych organizacji partyjnych działających w obu jednostkach oświatowych.

9 maja: Pierwsza od... 22 marca porażka piłkarzy II-ligowej Avii z Wisłą Kraków 0:2.

10 maja: Rajdowcy Avii objęli prowadzenie w tegorocznych mistrzostwach Polski w klasyfikacji klubowej i indywidualnej (Wojciech Doroba).

12 maja: Szkolenie terenowych opiekunów społecznych działających w mieście i pracowników socjalnych działu służb społecznych ZOZ.

13 maja: Posiedzenie komisji d/s przeciwdziałania alkoholizmowi przy Urzędzie Miejskim w Świdniku.

## O tym warto wiedzieć

Pan Kołakowski, właściciel warsztatu samochodowego w Pieckach w województwie olsztyńskim, przyjął na praktykę ucznia szkoły specjalnej i wydukał go na wykwalifikowanego mechanika. O następnego ucznia stara się bez skutku. Po dokładnym zmierzeniu okazało się bowiem, że jego warsztat nie spełnia wymagań bhp. Może zresztą nie tyle cały warsztat, co jego tylna ściana, która jest o 10 cm niższa niż wymagają jakieś tam normy. Biorąc pod uwagę kwalifikacje nauczyciela, nie można by przyznać oka i przydzielić mu ucznia o tych dziesięciu centymetrach niższego niż przewiduje Polska Norma?

(Tygodnik Kulturalny)

### POGOTOWIE

We Wrocławiu przybył na wznowienie pływaka lekarz pogotowia ratunkowego. Rodzina chorej wzięła wówczas pogotowie... mili-cyjne, które odwoziło lekarza na stosowne leczenie. Trzeba nie tylko wiedzieć, jakie zażyte lekarstwo, ale i czym się popija.

(„Polityka”)

### CKAZJA

W Częstochowie, na wniosek PRON, został otwarty nocny sklep z wódką. Podobno osiągnięto tam pełne porozumienie i trzeba było to opisać.

(„ITD”)



Fot. J. Masur



# Wróć! Czują się potrzebni...

„Straż pożarna (straż ogniowa) organizacja państwowa, komunalna lub społeczna, powołana do wykonywania zadań ochrony przeciwpożarowej, a także prowadzenia akcji ratowniczych w razie klęsk żywiołowych i katastrof; rodzaje: zawodowe, ochotnicze, obywatelskie”.

(Encyklopedia PWN — 1982 r.).

6 maja 1987 roku, godz. 8.00. Obywateli kapitanie! Piłtonowy Dzirba melduje zmianę gotowości do przyjęcia służby w pododdziale bojowym...

Zaczyna się normalny dzień w Zakładowej Straży Pożarnej przy WSK Świdnik. Na placu przed strażnicą ustawiają się dwa plutony; zdający służbę i przyjmujący. Po odczytaniu rozkazu dziennego następuje przekazanie sprzętu. W jednej chwili na cichym do tej pory placu rozlegają się warkot włączonych silników trzech samochodów, wyją uruchomione „koguty”, krzążą się ludzie.



Jesteśmy — mówi Komendant ZZSP ppłk p.o. inż. Jan Krawczyński — jakby samodzielny zakładem w zakładzie. Mamy specyficzną organizację, pracujemy w systemie 24 godziny służby i 48 godzin „wolnego”, z wyjątkiem dyspozytorów Organizacji podlegamy Wytwórni (płom techniczny), a pod względem działalności operacyjno-technicznej Komendzie Rejonowej Straży Pożarnej w Lublinie. Staramy się być samowystarczalni, wykonujemy większość prac na terenie strażnicy.

Rozmowę przerywa dzwonek. Oni od razu reagują. Zbiegamy piętro niżej. W niezbyt dużym przeszklonym pomieszczeniu główne miejsce zajmuje pulpit sterowniczy. Są tu radiotelefony, telefony alarmowe.

Zapalił się pojemnik ze smolą — informuje starszy strażak Wiesław Miedziak. Za chwilę słychać meldunek: — Jesteśmy na miejscu, robotnicy naprawiali dach i podgrzewana smola zapaliła się. Zagrożenia nie ma. Przystępujemy do działań...

Młodszy chorąży pożarnictwa Jolanta Nosowska chętnie zaspokaja ciekawość. — Zakładowe stanowisko kierownika to najbardziej neutralny punkt strażnicy. Tutaj przyjmujemy zgłoszenia alarmowe pożarów, czuwamy nad przebiegiem akcji.

Te oszkłone szafki z lampkami i przyciskami to centralki sygnalizacyjne pożaru. Każda z nich odpowiada jednemu obwodowi alarmowemu. Z chwilą „wduśnięcia” czerwonego przycisku, których tak wiele rozmieszczonych jest na terenie przedsiębiorstwa u nas zapala się lampka, włącza się alarm i na przeciwległej ścianie, na olbrzymim planie zakładu także zapala się lampka wskazująca miejsce pożaru. Z centralkami sygnalizacji pożaru sprzężone są skrytki na karty dojazdowe. Z chwilą zapalenia się lampki otwiera się odpowiednia skrytka z wykreśloną, naj-

ty jesteśmy gotowi i w drodze do pożaru. Czy mam momenty zniechęcenia? Oczywiście, praca z ludźmi jest naprawdę ciężka, wielu problemów nie można rozstrzygnąć od razu. „Wędrują” ze mną do domu, na działkę. Ale zniechęcenie bywa chwilowe, zawodu nie zmienilibym.

13.32. Kolejny wyjazd. Oficer dyżurny RUSW powiadomił o palącym się smietniku na ulicy Kocuszki. Kierujący pobudził domów poruszył sobie sam. Wóz zawrócił z ulicy. Ale nie zawsze wyjazd do pożaru kończy się w ten sposób. Plutonowy Asurzej szących opowiada o swojej najcięższej, tegorocznej akcji.

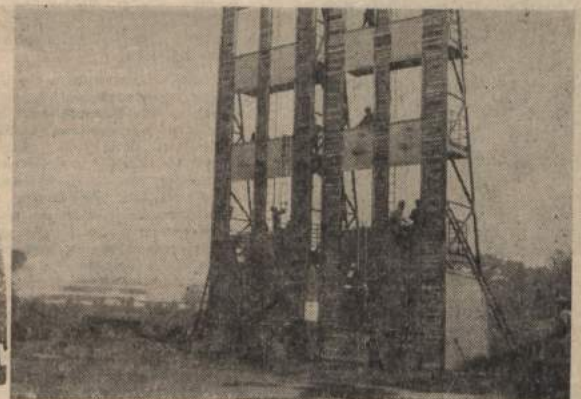
W styczniu, we wsi niedaleko Gardzienic zapaliła się stodoła. My pierwsi dojeżdżaliśmy na miejsce pożaru. Po przyjeździe zorientowaliśmy się, że zabranie mi ludzi i wody do przeprowadzenia akcji. Pogrotem o pomoc z Lublina, sytuację utrudniała 20-stopniowa mroź i zasy smogu na drogach. Pierwszy wóz z Lublina uleciał w zasy. Dopiero drugi zdążył dotrzeć. Stodoła niestety spłonęła doszczętnie, ale pożar nie rozprzestrzenił się na inne budynki. Wracając wyciągnęliśmy z zasy ustraszonych wóz strażacki...

16.00. Tym razem są to ćwiczenia. — Najwięcej wezwań jest z okolicznych wsi i z miasta — wyjaśnia Jolanta Nosowska, sporządzająca w ZZSP statystyki i sprawozdania. — Ludzie są bardzo rozgarnięci, zapominają wyłączyć żelazka, kucheniki. Ale zdarzają się i takie wypadki jak ten, do którego skierowano kaprała pożarnictwa Krysztyna Gąsiora. Jedną z mieszanek Świdnika zgłosiła zapalenie się pralki automatycznej. Spowodowała ona awarię silnicznia od pompy wodnej. Użycie gaśnicy nie było potrzebne, wystarczył wilgotny ręcznik.

17.48. Pali się w narzędziowni. Natychmiast wyjeżdża ekipa strażacka. Po przyjeździe okazuje się, że to fałszywy alarm. Funkcjonariusze pożarnictwa (tak brzmi oficjalna nazwa) ogromnie nie lubią takich wyjazdów. Przecież zdarzyć się może, że będą w tym czasie naprawdę potrzebni. Niemniej takich fałszywych wezwań jest najwięcej, np. w I kwartale br. było ich aż 148! Pracownicy naszej Wytwórni nie zdają sobie sprawy jak opłakane skutki mogą mieć takie głupie żarty!

Od 22.00 w strażnicy obowiązuje cisza nocna. Czują tylko dyspozytor. Ta noc była spokojna.

6.00. Pobudka, potem zaprawa poranna, śniadanie.



Im więcej potu na ćwiczeniach...

nie jest tak, że się wyciąga człowieka na siłę z domu do pożaru... Gdyby pani zobaczyła ich twarze po ogłoszeniu alarmu. Znika zmęczenie, obojętność. Ruchy stają się szybkie, precyzyjne i rzeczywiście w ciągu pół minu-

8.00. 7 maja 1987 r. Plutonowy Dzirba zdaje służbę. Dla niego i jego kolegów koniec zmiany służbowej. Myślami są już w domu. Wróć za czterdzieści kilka godzin. Wróć, bo znają wartość tego, co robią bo czują się potrzebni.

ANNA KONOPKA



Fot. St. Kasperk

W wieloletniej historii sekcji spadochronowej Aeroklubu Robotniczego, jedynie JACEK CHODANOWSKI wykonał 1000 skoków ze spadochronem.

- Dużo to czy mało?
- Mało, bo w ciągu 8 lat. W niektórych państwach wykonuje się do 400 skoków rocznie.
- Czym różnił się ten wykonany 4 maja 1978 roku od tego 5 maja 1987 roku?
- Pierwszy był w Radawcu, z 800 metrów na linie (na ST-7), a drugi w Świdniku z Wilgi z 1000 metrów, z opóźnieniem 10 sekund na SW-12 (trw. latające skrzydło). Poza tym każdy skok jest inny, bo inne są warunki meteorologiczne. Na przykład przy skokach na cieńszą lądowania trafia się na „bąbel” ciepłego powietrza wznoszący się od ziemi i skoczka „wypłyna” poza koło, a ma ono średnicę 3 metrów.
- Nie odnosiłeś większych sukcesów, ale nadal skaczesz?
- Człowiek nie jest przystosowany do fruwania, a skoro jestem w powietrzu to muszę coś zrobić by być z powrotem na ziemi. Latanie nigdy mnie nie pociągało.
- Ratowałeś się na zapasowym. Czy to nie pozostawia urazu?
- Nie. W 403 skoku zablokowała się lina ryfingowa spadochronu RL-10. Odpiłem go i otworzyłem zapasowy. Po wylądowaniu ten pierwszy znalazłem, złożyłem go i tego samego dnia wykonałem na nim jeszcze jeden skok. Na zawodach w Uście lądowałem na skraju falochronu o szerokości 2,5 metra. To było lepsze niż zimne morze. Urazu do wody też nie mam.
- Największe marzenie?
- Mam ambicje wystartować w mistrzostwach Polski, ale najpierw muszę przejść eliminacje w Lublinie. Trudna sprawa, bo trzeba kręcić akrobacje (minimum 9 sekund wiązanki). Marzę natomiast o akrobacji zespołowej „relatyw”.
- Życzę spełnienia i dziękuję za rozmowę.

Rozm.: (as)

## ROZMOWA Z KUPĄ DREWNA

# Nie zdzierzę!

Znalazłem ją na osiedlu Lotniczym całą trzęsącą się jeszcze po przeżytych wrażeniach. Zaczęć chciałem od pytania o zdrowie, ale już na pierwszy rzut oka widać było, że nie czas na żarty.

- Słyszałem Kupo Drewna, że cheesz się poskarżyć.
- Owszem...
- Chciałbym jednak przypomnieć ci, że Kupa Drewna, choćby i najcenniejsza, nie jest w zasadzie uprawniona do składania żądań.
- Tym razem sytuacja jest wyjątkowa. Chodzi o sprawę życia lub śmierci.
- Zgoda. W końcu od tego jest, żeby stuchać i interweniować — skwitowałem przedtęgie rokowania z przekąsem.
- Jeszcze niedawno byłam piękna i lśniła od lakieru, którym zostałam szczerze obdarzona przez pracowników pewnej firmy, z granicznej, chociaż z Bydgoszczy. Dumą napawała mnie niezliczona ilość schodków, huśtawek, ślizgawek, platform i zakamarków, z których się składałam. Dzieciaki obsiadły mnie od razu jak mrówki. Wprawdzie pozdzierały nieco lakier, ale pal go sześć... Stałam sobie tak spokojnie, aż pewnego wieczoru podeszło do mnie trzech krzepkich młodzieńców. Pomyślałam: ależ wyrośnięci dzisiaj ci pierwszoklasiści i zachęcająco zaprezentowali swoje ślizgawki. Oni jednak zamiast rozpocząć zabawę, wyjęli butelki i zaczęli wlewać w siebie coś, co z wyglądu przypominało bejcę, ale było o wiele bardziej śmierzące. — Że też
- muszą impregnować się takim świństwem — współczułam młodzieńcom. Po skończonej impregnacji chłopcy wyraźnie się ożyli. No, teraz zaczyna się bawić — wykombinowałam z zadowoleniem. Ich wzrok padł na huśtawkę z oparciami w kształcie dwóch łbów końskich. Skoczyli na konie i pogalopowali tak, że o mało nie powyskakiwały mi wszystkie sęki. Wierzgali, rzeli, w końcu jeden krzyknął, że zajeżdża koniem do Kosmosu, to byłby dopiero szpan. Ku mojemu przerażeniu zaczęli odrywać ode mnie huśtawkę. Szarpali, szarpali, aż wywalił... Odjechali na koniach parę kroków i rzucili je do piaskownicy. Wiedziałam, że ludzie mają w koronach mniej soków niż drzewa, ale żeby aż tak głupio...
- No, no... wy za to nie umiecie chodzić.
- W każdym bądź razie, jeśli każdy będzie chciał dojechać moimi końmi do „Kosmosu”, albo zrobić ze ślizgawki ślizgacz, to długo w czołoci nie zdzierzę...
- Dobra, zobaczmy co da się zrobić — podsumowałam wywód Kupy Drewna sprawdzając dyskretnie wytrzymałość liny do wspinania, która jako żywo pasowała mi na hol do samochodu. — Do widzenia wieczorem!

Rozmawiał J.M.

## Raport z placu budowy internatu

(Dokończenie ze str. 1)

tów nie jest łatwo. Problemem są na przykład płyty ocieplające stosowane w budownictwie lekkim. Potrzebne będą duże ilości blachy, okna, transformatory, wentylatory, sprzęt przeciwpożarowy, wyposażenie centrali telefonicznej, a w dalszej kolejności meble i urządzenia. W ciągu ostatnich kilku miesięcy opóźnienia w dostawie materiałów zdarzały się kilkakrotnie, lecz pracownicy LZNS nadrobiali w miarę szybko utracony dystans. I jeszcze jedno na ich plus. Są oni na tej budowie zawsze. Stąd też i solidną robotę widać!

(mk)

## Krwiodawcy z RUSW

Ponad trzy lata działa już Klub Honorowych Dawców Krwi przy RUSW w Świdniku. Zrzesza aktualnie 19 członków, którzy regularnie oddają krew w punkcie krwiodawstwa w mieście.

Do wyróżniających się krwiodawców należą: Eugeniusz Pa-

welce, Jerzy Szkolus, Ryszard Bojko i Jerzy Sutryk (przewodniczący klubu). W maju i czerwcu br. członkowie KHD przy RUSW przekażą znowu bezcenny lek do świdnickiego banku krwi.

(m)

## Co piszą inni?

### PROBA ZMIANY

Częstochowianin zamknął na dwie godziny na klucz w swym mieszkaniu montera, który odmówił naprawy pralki automatycznej zgodnie z życzeniem zlecającego

usługę. Z opresji poszkodowanego wybawili funkcjonariusze milicji, zaś pomyślowadawcę czeka rozprawa w trybie przyspieszonym. Usługi nadal będą kuleć.

(„Rzeczywistość”)



## Zaproszenie na Roztocze



Zdjęcia J. Michniewicz

## Reporter zanotował

TRZECH, CZTERECH TO ZA MAŁO. Kontrolerzy akcji „Posaja 87” zakończyli II etap działalności. Po sprawdzeniu czystości w wielu blokach i wokół nich wyróżnili ledwo trzech, czterech dozorców. Mieszkańcy naszego miasta (szczególnie starszej daty) twierdzą, że przedwojenni dozorczy to byli dopiero chłopcy na schwał. Jak ruszyli młotą to w kamienicach czysto było na... cztery fajerki. Dziś nazywa się ich gospodarzami domów. I co z tego?

„PIGMEJE”!

Tak nazywano czterech nieletnich chłopców ze Świdnika (dwóch uczęszcza do III klasy jednej ze szkół podstawowych w mieście), którzy zaczęli specjalizować się w złodziejskim fachu. Jarosław Z., Tomasz Z., Dariusz B. i Sławomir B. zakradli się do kilkunastu altanek przy ul. Żwirki i Wigury skąd skradli samochód dziecięcy, 35 drewnianych modeli samolotowych i inne przedmioty. W kolejnym „skoku” usiłowali sforsować przy pomocy siekiery drzwi od zaplecza klubu „Iskra”. Maczali także palce w kradzieży przedmiotów z kiosku z upominkami. Nieletnich zatrzymano. Wycho-wawcza rozmowa odbyła się w obecności rodziców. Oby tylko, poskutkowa!

„WILKI MORSKIE”...

...z Klubu Wodnego LOK nie próżnują! W bazie nad Jeziorem Łukczym spuszczono już na wodę dwie „Delfiny” i „Omęgi”. Trwają przygotowania do rejsów na Masurach. 60 adeptów żeglarskiego rozpoczęło szkolenie na nowym kursie. 3 czerwca br. do portów HPN i Danii popłynęła jacht klubowy „Roztocze”. W KLUBIE EMERYTÓW I RENCISTÓW WSK...  
...odbyła się uroczysta wieczornica 1-Majowa. Po wygłoszeniu referatu o tradycjach świata klasy robotniczej wystąpił zespół artystyczny RSTK. Członkowie klubu uczestniczyli w tegorocznym pochodzie pier-wosmajowym, złożyli także kwiaty przy pomniku ofiar faszyzmu w Łasku Kępickim. Najbliższe ich plany, to wycieczka do Muzeum w Kozłowie i sobotnio-niedzielny weekend po zakończeniu prac społecznych w ośrodku wypoczynkowym nad Jeziorem Łukczym.

(K)

## PTTK zaprasza

21 maja: Wycieczka do Warszawy na spektakl „Trawiata” (Teatr Wielki), odpłatność 600 zł, informacje pod nr tel. 126-38.

Szanowna Redakcjo! Tylko dwa razy w tym roku kupowałem jajka w sklepie spożywczym obok apteki na ul. Sławińskiego. Pech chciał, że za każdym razem płaciłem za 10 szt., a w domu okazało się, że jest 9. Po pierwszym kupnie myślałem, że to jakieś nie-

ALE „JAJA”!

## W spożywczym

dopatrzenie, po prostu ludzka pomyłka. Będąc ponownie w sklepie powiedziałem o tym niedopatrze-niu uroczej Pani, która skrzętnie uwiązała się przy ladzie, co tam odpowiedziała dobrze nie usłysza-łem, ale chyba przepraszam. Gdy w dniu 6 maja br. sytuacja powtórzyła się, tzn. w domu wyjąłem z papierowej torby 9 jaj, postanowiłem podzielić się tą wiadomością o nieudanych zakupach z szerszym kręgiem kupujących.

Mam prawo sądzić, iż mamy tu do czynienia z gigantycznym roz-targnieniem personelu albo...

pechowy kupiec  
(adres znany redakcji!)

## Komunikat NBP

Z dniem 1 stycznia 1983 roku Zarządzeniem Prezesa NBP (Mon. Pol. 14/83) stały wprowadzone nowe zasady oszczędzania na książeczkach mieszkaniowych. Zmiana warunków gromadzenia wkładów spowodowała konieczność dokonania zmiany zasad oszczędzania na książeczkach mieszkaniowych wystawionych do dnia 31 grudnia 1982 roku.

Każdy właściciel książeczki mieszkaniowej założonej przed dniem 1 stycznia 1983 roku powinien zgłosić się do PKO celem złożenia deklaracji o przystąpieniu do oszczędzania na nowych zasadach w terminie do 31 grudnia 1987 roku.

Celem dokonania zmiany zasad oszczędzania klient powinien:

- zgłosić się do Oddziału PKO z książeczką mieszkaniową i dowodem osobistym,
- złożyć deklarację z wymienioną wysokością wpłaty miesięcznej tj. po 500 lub 1.000 złotych z przeznaczeniem wkładu na budownictwo spółdzielcze wielorodzinne, oraz 2.500 lub 5.000 na budownictwo indywidualne w zabudowie bliźniaczej lub wolnostojącej.

Książeczka mieszkaniowa złożona w Oddziale do zmiany zasad oszczędzania zostanie opracowana pod względem rachunkowym w następujący sposób:

- stan wkładu plus odsetki należne klientowi na starych zasadach dzieli się przez zadeklarowaną kwotę miesięcznej wpłaty w wyniku czego ustala się ilość miesięcy oszczędzania zaliczonych do zasad wprowadzonych z dniem 1 stycznia 1983 roku.

Przykład:  
zadeklarowana wpłata miesięczna:  
— 500 zł, dotychczasowe saldo ra-chunku 20.000 zł należne odsetki:

5.000 zł — razem 25.000:500=50 wpłat zaliczonych na nowe zasady oszczędzania.

Wobec powyższego klientowi pozostanie już tylko obowiązek wniesienia 10 systematycznych wpłat miesięcznych po 500 zł aby uzyskać prawo do odsetek w wysokości 15 proc. i premii gwarancyjnej.

Wysokość wkładu na książeczkę musi wynosić:  
deklaracja po 500 — 60 wpłat — 30.000; deklaracja po 1.000 — 60 wpłat — 60.000; deklaracja po 2.500 — 60 wpłat — 150.000; deklaracja po 5.000 — 60 wpłat — 300.000.

Prawo do odsetek w wysokości 15 proc. i premii gwarancyjnej klient uzyskuje w chwili osiągnięcia pełnego wkładu i zachowania minimalnego 5-letniego okresu systematycznego oszczędzania. Można dokonać wpłaty jednorazowej, stanowiącej wielokrotność zadeklarowanej kwoty miesięcznej, która zostanie zaliczona jako systematyczne wpłaty wniesione na następne miesiące. Przy wpłatach jednorazowych obowiązuje również zachowanie minimalnego 5-letniego okresu utrzymania wkładu na książeczkę.

Mając na względzie zadany termin dokonania przeddeklarowania książeczek mieszkaniowych na nowe zasady do dnia 31 grudnia 1987 roku kierownictwo Oddziału NBP i PKO w Świdniku zaprasza zainteresowanych klientów do banku.

Jednocześnie informujemy, że wkłady na książeczkach mieszkaniowych wystawionych do 31 grudnia 1982 roku, których właściciele nie złożą deklaracji w sprawie przystąpienia do oszczędzania na nowych zasadach, stają się wkładami oszczędnościowymi umiejscowionymi płatnymi na każde żądanie.

## Zdarzenia i wypadki

● Z wagonu warsztatowego pociągu przygotowania sieciowego stojącego na boczni w Świdniku skradziono: dwie metalowe szafki z narzędziami, wiertarkę elektryczną, kowadło, dwa komplety spawalnicze i trzy pasy do pracy na wysokościach.

● Prokurator Rejonowy w Lublinie nałożył areszt na Krzysztofa B. ze Świdnika i Roberta M. z Lublina (uciekliwcy z domu poprawczego), którzy własniali się do Szkoły Podstawowej Nr 21 w Lublinie i restauracji „Rarytas” w Płaskach. Złodzieje skradli: ze szkoły adapter stereofono-

czny, a z restauracji 15 butelek wódki i dwa kalkulatory elektroniczne.

● Z niestrzeżonego parkingu przy ul. Bacławickiej w Świdniku skradziono „Syrenę”. Siedzenia auta pokryte były czerwonymi pokrowcami, a na dachu samochodu znajdował się bagażnik.

● W płwicy Stanisława G. przy ul. Bacławickiej wybuchł pożar. Spłonęły: sprzęt wędkarski, ponton oraz akcesoria samochodowe. Straty oceniono na 100 tys. zł.

(20)









- „Sciana płaczu” i „bale męczarni”
- Rywale i przyjaciele
- Brawa dla „zuchów”

## RAJDOWCY AVII WYGRALI W CIECIERZYNIE!

(Dokończenie ze str. 1)  
przeszkodach, w tle soczystej zieleni młodzieńki zawodnik Avii prezentował się oryginalnie. I nie też dziwnego, że zaczęło widzieć w nim faworyta tej wielkiej imprezy.



Ale Sieka to wytrawny gracz i szczywany lis rajdowy. Pojechał wprawdzie zbyt nerwowo w wąwozie ale zachował więcej sił na dzień następny. Jego maszyną stanęła dwukrotnie dęba, a on tyleż razy miękko lądował na...

rolę odgrywali świdniczanin PIOTR TRALA i TOMASZ PIKULSKI.

W rezultacie w pierwszym dniu zawodów rajdowcy ze Świdnika „ustrzelili” dublet zwyciężając zespołowo w grupie A i B. Indywidualnie byli także na wierzchołku. Promieniał szczególnie z radości z tego powodu trener i kierownik drużyny w jednej osobie WIESŁAW DOROBA.

Zespół fabryczny WSK, rajdowcy Avii zdobyli 162 pkt., Hutnik (Kraków) — 145, a zespół z Chelma Stryszów — 102!

Emocje w drugim dniu zawodów były jeszcze większe. O godz. 10.00 w blaskach słońca wyruszyli znowu na rajdowe szlaki lśniące Hondy, Yamahy, Bultaco, Montessy, Italjery, Wueski i jeszcze inne maszyny rajdowe, starannie przygotowane do ostatecznej rozgrywki przez klubowych mechaników a i samych rajdowców także.

Ta niecodzienna kawałkoda jeździć w różnobarwnych kombinizonach szarżujących ostro na przeszkody, ścigała do Ciecierzyny z godziny na godzinę coraz więcej widzów. Gromadziła się ona najczęściej przy dwóch odcinkach obserwowanych; w po-

trasy forsowali rajdowcy. Zanim jednak do tego doszło objęźdiali tę gigantyczną przeszkodę po minizradzieckim torze, tracąc często cenne punkty na skutek „podpórek”.

Jako pierwszy „wspiał” się na olbrzymią przeszkodę Wojciech Doroba i zjeżdżając z pnia... spadł z motocykla. Przeszkody tej nie sforował również i Sieka, który tracąc równowagę runął w dół ze swoją maszyną. Wcześniej obaj z Wojtkiem oglądali przeszkodę wzajemnie się naradzając jak przebyć to trudne miejsce. A jednak sztuki tej nie dokonali.

W Ciecierzynie znaleźli się jednak i tacy, którzy brawurowo sforowali tę sztuczną, trudną barierę. „Na zero” przejechał przeszkodę zbierając resztkę o klasie sportowej widowni tylko JACEK ŚWIDER z Bytomia. Przez zdradziecki pień przejechał również ALEKSANDER MLYNARZ z Celulozy Świecie. Opuściłszy odcinek „ziapał” jednak punkty karne za to, że podpisał się nogą na... małej sosence. Pech. I to jeszcze jaki!

W drugim dniu zawodów mocno spięty przyjechał z wąwozu Wojtek Doroba. „Mały” speszył

## Rajdowe okruciny

- ♦ W III i IV eliminacji rajdowych motocyklowych MP w Ciecierzynie — powiedział WIESŁAW DOROBA — moi chłopcy jechali na różnych motocyklach. WOJCIECH DOROBA na oryginalnym motocyklu Yamaha 250 ccm, GRZEGORZ DOROBA na WSK 250 ccm, EDWARD PRANAGAL na WSK 250 ccm (Sachs), PIOTR TRALA miał WSK 250 ccm, TOMASZ PIKULSKI motocykl WSK 250 ccm, a TOMASZ ZAWADA — WSK 250 ccm z silnikiem Yamahy. Większość tych motocykli przygotowywali do sezonu sami zawodnicy przez całą zimę. Jak dotąd maszyny nie zawiodły.
- ♦ Mistrz Polski Bogusław Sieka i Wojciech Doroba to nie tylko rywale ale i dwaj przyjaciele. W Ciecierzynie nie odstępowali od siebie ani na



Jedzie mistrz (Sieka), kandydat (W. Doroba) podpatruje...

- krok. W drugim dniu zawodów gdy na strome zbocza wspinał się swoim motocyklem Sieka, Wojtek biegł za nim pieszo by przyrzec się z bliska poczynaniom rywala nr 1. i odwrotnie. Kiedy na motocyklu po kamiennym odcinku jeździł Wojtek obserwował go bacznie Sieka. Wykorzystawszy szansę spytał aktualnego mistrza Polski — co sądzi o młodzieńcu rajdowcu Avii? Bogusław Sieka odpowiedział wprost: To naprawdę wielki talent i sympatyczny chłopiec! Obaj mogliśmy sportować w reprezentacyjnym zespole ale ja... wycofałem się z rajdów. Nie tylko ze względów rodzinnych. Sądzę również, że mój czas powoli się już kończy. Chcę odejść w odpowiednim dla siebie momencie. Jestem przecież aktualnym mistrzem Polski...

- ♦ Najbardziej eleganckim rajdowcem w Ciecierzynie był niewątpliwie zawodnik Hutnika Kraków LESZEK KWASNIK. Jego nieskazatelnie biały kombinizon i „brzęcząca” cichutko jak pszczołka zielona Honda wzbudzały zachwyt publiczności. Było na co patrzeć!
- ♦ Najstarszym zawodnikiem rajdu był chyba... 40-latek MAREK ŁAPKA z KMGiE Bytom. Jeździł na włoskim Italjerze.
- ♦ Rajd obserwowali byli znakomici rajdowcy Avii ROMAN i JAN REMIGIUSZ SZCZERBAKIEWICZ. A oto co powiedzieli: ROMAN SZCZERBAKIEWICZ (szedł rajdowy): — Ciecierzyna to dobre miejsce na rajdy obserwowane. Jest tu 50 proc. terenów naturalnych o sporej różnicy poziomów wysokościowych, stanowiących dobry teren przeszkód. Połowę trzeba jednakże dokomponować sztucznymi przeszkodami. We Francji i Holandii tego typu imprezy organizowane są w parkach miejskich. JAN REMIGIUSZ SZCZERBAKIEWICZ: — Zmienił się i to bardzo charakter tych zawodów. Dawniej były one dostępne dla większej ilości zawodników. Dziś ich nie za wiele. A powód? Władomcy w grę wchodzą sprzęt, nowoczesne motocykle rajdowe za które płaci się bagatelą do 3 tysięcy dolarów. Nie każdy może pozwolić sobie na taki luksus. A w ogóle to odstawiamy nadal od światowej czołówki w rajdach obserwowanych. I tego nie da się ukryć!

(kr-k)



Fot. J. Jurak

ziemi. Kiedy się pozbierał siadł znowu na swój niezawodny motocykl i ruszał błyskawicznie do przodu na dalsze strome zbocza, pełne krótkich zakrętów, splatanych korzeni i innych zdradzieckich pułapek, z myślą o odrobieniu straconych punktów.

Za pięcioma tych dwóch mistrzów kierownicy toczyli również pasjonującą walkę o rajdowy szlak zawodnicy grupy B. Na drugim froncie pierwszoplanową

blizu szosy gdzie ułożono piramidę z ostrych kamieni i przy... „balach męczarni”.

Uciążliwe te przeszkody przygotowywał wcześniej, przez cały okrągły tydzień specjalista w tym fachu, zresztą były rajdowce Avii, kierownik trasy JAN BUCIOR. Na ostatniej przeszkodzie ułożył kilkudziesięciometrowy pień drzewny o średnicy 1,5 m, który po każdym okrążeniu

się podobno poprawką naniesioną przez sędziów co oznaczało stratę kilku punktów i... zjadły go nerwy. Moment załamania Wojtki wykorzystał bezlitośnie Sieka i ze stoickim spokojem zaczął odbierać stracone punkty. Podobnych scen pełnych dramatyzmu i napięcia było o wiele więcej.

Dziś kiedy impreza motorowa przeszła już do kroniki sportowego klubu podkreślić trzeba jeszcze jeden znamieny fakt. W rywalizacji z najlepszymi klubami motorowymi w kraju — po kilku chudych latach — rajdowcy Avii znowu górą! A to niewątpliwie cieszy!

MIECZYSLAW KRUK

### Podziękowanie

Kolegom i Koleżankom, wszystkim, którzy przysłali nam z pomocą w ciężkich chwilach i uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych NADZIEI DUDAK ze Świdnika (Adampol) składa syn z rodziną.

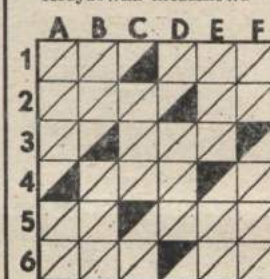
### SPROSTOWANIE

W 18 numerze „Głosu” z dnia 1 maja br. pod zdjęciem przedstawiającym wystawę rysunku dziecięcego zmieniono numer przedszkola. Wystawę zorganizowano w Przedszkolu nr 6, a nie w „czwórce”.

Za omyłkę przepraszamy.

## Kącik rozrywek umysłowych

### Krzyżówka mozaikowa



- POZIOMO: 1) czubek • wulkaniczna wyspa na M. Tyrreńskim, 2) wynajęty samolot • uszlachetnione żelazo, 3) jednostka pracy • pokarm, 4) współczesny biały • gramocząsteczka, 5) odkrył praktyki gruźlicy • wyraz bliskoznaczny, 6) himalajski lud • zawód,

- PIKOWO: A) średniourazajna gleba piaszczysta, gliniasta • fiasko w sportach, B) nagromadzenie okrucyń skalnych u podnóża stoku • silny wiatr, C) przyrząd do sprawdzania • słynne uzdrowisko w Belgii, D) włoska złotówka • podwarszawska miejscowość, E) dawniej łup dzikich zwierząt • plamno pomagające, F) irańska waluta • chemikalia związek wielocząsteczkowy.

Autor zadania: BOGUSŁAW GWIAZDOWICZ

Rozwiązanie zadań z „GS” nr 1 z 30 kwietnia 1987 r.

### ELIMINATKA

Znaczenie wyrazów: panienka, kama, Brewster, beret, podziomka, kupa, majolika, Kamel, kwadryga, kody, kalarepa, kapier. Hasło: Pierwszomajowa gala.

Krzyżówka lubelska: Wyrazy to: mane; Casablanka, Aragonia, patrymon, ton. Pionowo: Capote, Aragonia, satyna, agonizacja, blanka.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRONA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przedowników Pracy 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przedowników Pracy 1, — zar. 1953 87.05.14 — 3000 szt. Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — ANDRZEJ SIEPSIAK.